



Centrum Kultury
Raszyn

ISSN: 1734-1221 // NAKŁAD: 500 EGZ.
Centrum Kultury Raszyn

NR 39
LIPIEC 2018
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Grobla

Biuletyn Klubu
Literackiego

Kaliopa

NADCHODZI WIOSNA

Nadchodzi wiosna. Idzie drogą,
Zaraz wyjdzie zza zakrętu,
Ominie ostatnią zaspę śniegu
I przyjdzie do mnie.
Uważaj, błoto! Masz takie ładne pantofle.
Czekam na Ciebie, bo zima mi zbrzydła,
Zimno i słońca nie widać.
Przynieś mi, proszę, złociste promienie,
Ogrzeję się w ich blasku.
Daj się nacieszyć swoją urodą,
Zaproś na ptasi koncert.

Czekam już długo,
Ty się nie spieszysz.
Co mi zostaje? Nadzieja,
Że przyjdiesz z bukietem kwiatów,
Nadejdą wiosenne porządki.
Słońce ogrzeje mi serce,
Może stopnieją problemy?
Wiatr zaś przegoni smutki.
Czekam. Przyjdź!

Renata Kisiel



NADZIEJA

Wiosną wszystko rośnie.
Rośnie też w nas nadzieja,
Że ludzie będą lepsi,
Okazja nie skusi złodzieja,

Brat pomoże bratu,
Nie opuści w potrzebie,
Gdy życie postawi pod ścianą,
Grosz z portfela wygrzebie.

Ktoś zrobi kiermasz,
By pomóc choremu dziecku.
Ludzie kupią fanty,
Bo mieszkają po sąsiedzku,

Bo czują postu przesłanie,
Chcą innym dać coś z siebie,
Żeby się lepiej poczuć.
Czy mieć nagrodę w niebie?

A może to dlatego,
Że nadzieja w nich rośnie,
Wyciągają dłoń pomocną,
To właśnie dzięki wiośnie.

Dzięki niej ożyje
Co w nas jest najlepszego:
Miłość, współczucie,
Troska o kogoś innego.

Dobrze, że już nadeszła,
Przyszła zielonym kobiercem,
Dobrze, że są wśród nas ludzie
Z wielkim gorącym sercem.

Renata Kisiel

*Wiersz inspirowany kiermaszem
charytatywnym organizowanym dla chorej Julki
przez Latające Koło Gospodyń w Raszynie.*

DZIEŃ KOBIET

Na dzień kobiet chciałam dostać kwiatka
Różę, tulipana, bratka.
Mąż na to, że relikw komuny.
O, uderzył w ideologii struny.
A co było na walentynki?
Amerykańskie zakupów święto,
Miłości pięknej metkę przypięto.

A ja wciąż kwiatów nie mam.

Na kwaciarnie patrzę tęsknie,
Czasem serce trochę zmięknie
I kupuję sobie kwiecie,
Bo potrzebne są kobiecie
Wiechcie, zielsko i bukiety.
Nie od Ciebie, cóż, niestety.

Może na świętego Jana
Radość z kwiatów będzie dana.
Świętojańska noc, tradycja stara,
Kwiatu szuka niejedna para.
Może to jest wreszcie powód
Aby kwietny dać mi dowód
Swej miłości, przywiązania,
Możesz także bez czekania,
Bez okazji dać mi kwiaty.
A ja trochę zaskoczona
Poczuję się znów, nie jak żona.
Jak dziewczyna,
Którą chłopiec chce zdobywać,
Co tu skrywać
Poczuję się znów taka młoda,
Gdzie te kwiaty? Czasu szkoda!
Renata Kisiel

PYTANIA

Czy dobrze być kobietą
W naszym zabieganym świecie?
Co myślicie o emancypacji,
Powiedzcie coś o parytecie?

Czy kobieta ma być matroną,
Strażniczką domowego ogniska?
Czy może kobietą sukcesu
I nie kuchnia jest jej bliska?

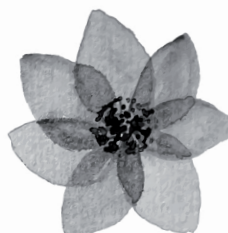
Czy ma wychowywać dzieci
Poświęcając im cały czas,
Czy robić prawdziwą karierę,
Awansować raz po raz?

Czy jest droga pomiędzy,
Co połączy jedno i drugie,
Dom, rodzinne szczęście,
Godziny pracy nie za długie?

Przed takimi wyborami
Stają dzisiaj panie,
Czy posiedzieć dłużej w pracy,
Czy zrobić obiad i pranie?

Ja sama próbuję łączyć
Pracę, dom i dzieci.
Czasami bywa ciężko,
A czasem słońko zaświeci.

Nie mam dla Was rady,
Pozostawiam pytanie.
Każda sama niech znajdzie
Dobrą odpowiedź na nie...
Renata Kisiel



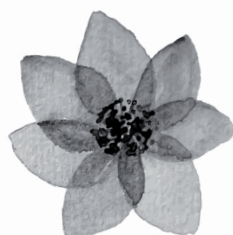
WIOSENNE PORZĄDKI

Nadszedł czas na wiosenne porządki:
 Posprzątać w domu, przekopać grządki.
 Proszę o pomoc kochaną córkę,
 - Muszę przeczytać „Ferdynand”,
 Bo to lektura. Muszę. Do szkoły.
 Nie jest los ucznia czasem wesoły,
 Więc wołam syna, wszak już mężczyzna.
 Wszystko wie, zawsze na wszystkim się zna.
 - Pomóż mi umyć okna by lśniły.
 Proszę go grzecznie: – Mój synku miły.
 A on mi mówi – Mamusi zaraz,
 Chętnie to zrobię, nie wszystko na raz.
 Najpierw odwiedzę moją dziewczynę,
 Jestem spóźniony prawie godzinę.
 Rozumiesz przecież, teraz nie mogę.
 Wołam Marysię, nim ruszę w drogę.
 Przyszła panienka i mówi to samo
 - Bardzo bym chciała, lecz nie umiem Mamo!
Renata Kisiel

Wielkie porażki, małe sukcesy
 Pokonać siebie, mieć uśmiech na twarzy,
 Dna ręką dotknąć, być chwilę na szczycie.
 Zjeść beczkę goryczy i łyżkę miodu,
 W życiu wszystkiego spróbować,
 Cofając się, iść ciągle do przodu,
 Na przekór ludziom,
 Ciągle wbrew sobie,
 Nie oczekiwać lecz dawać.
 Piąć się do góry,
 By potem znów spadać.
 Nienawiść w miłość obracać,
 W głupocie mądrości się swojej zatracać,
 Żyć, aby umrzeć z podeszłym wiekiem,
 Lecz ciągle pamiętać, że
 „...zawsze warto być człowiekiem...”

02. 2014 r.

Sławomir Starosta



Gdy odejdę od was już,
 Złóżcie ciało me na spód
 I zakopcie mnie wśród róż
 ...gdzie kołyska, tam i grób.

Nie wywoźcie mnie na zachód,
 Nie wynoście mnie na wschód,
 Pośrodku ciała złóżcie,
 ...gdzie kołyska tam i grób.

Gdziem się zrodził,
 Tam chcę spocząć,
 Gdy powiedzą, że już trup.
 Tam dziadowie moi leżą,
 Tam kołyska ma, tam mój grób.

03. 2010 r. *Sławomir Starosta*

Wiersze, te najpiękniejsze w smutku powstają.
 Te najcenniejsze z cierpienia się rodzą.
 Serca nasze dogłębnie wzruszają,
 Jak dźwiękiem w sercach się piszą i już nie odchodzą.

Bo wiersze w smutku powstają.
 Pamiętaj o tym gdy poezję czytasz.
 Pisząc, duszę moją obnażam,
 Więc pomyśl, że duszy mojej dotykasz.

Bo wiersze z cierpienia się rodzą,
 Człowiek gdy cierpi, szlachetnym się staje.
 Życie się toczy, cierpienia odchodzą,
 A człowiek szlachetnym zostaje.

Bo wiersze mój przyjacielu
 To ludzkie uczucia, w rymy odziane.
 Uczucia cenne bo szczerze, dogłębne,
 W słowa zmienione, na papier przelane.

Nie szukaj w nich sensu, ni też rozsądku,
 Konającej duszy odbiciem są one
 I tak do końca jak od początku
 Miłością są przepełnione.

10. 2010 r.

Sławomir Starosta



NAD BUGIEM

Stoję samotny na Bugiem,
A w oczy prószy mi śnieg,
Ukradkiem ocieram łzy
I patrzę na drugi brzeg.

Jest śnieżna zadymka,
Staram się wejrzeć w dal.
Tam bliscy pozostali,
A w moim sercu żal.

A jeszcze niedawno
Jeden był kraj, nie strony,
Który przez grabieżców
Został podzielony.

Tylko ty wierna rzeko
Wciąż płyniesz przez zakola
I niesiesz wieść daleko,
Jaka spotkała nas dola.

Po tamtej stronie faszyści,
Obozy zagłady mnożą,
A po naszej enkawudziści
Na „rostrełki” i Sybir wywożą.

Z każdym dniem się pogarsza
W sercach gorycz i trwoga,
Świątynie w stajnie zamieniają,
Chcą nam godność odebrać i Boga.

Po chłopsku twardo zaparci,
Na ojczystym skrawku trwamy
I choć bólem rozdarci,
Nigdy się nie poddamy.

A dla was wielcy mocarze,
Angolo- francuscy sojusznicy,
O litość prosić będziemy,
W naszej przydrożnej kaplicy.
Ludwik Jankowski

POZDROWIENIA OD GÓR

Pozdrowienia od gór przynoszę,
Od lasów świerkowych i grani skalistych.
Przyjmijcie mili, bardzo proszę,
Wiązanekę myśli i uczuć najczystszych.

Pozdrowienia przynoszę od Skał Błędnych,
Które dumnie nad Kudową królują.
One do siebie serdecznie zapraszają,
Chcą labiryntami uroczyć – tęsknią, oczekują.

Przynoszę piękno i czar przestrzeni,
Wypełnionej po brzegi urokiem przyrody.
Obrazy malowane mocą wiosny czy jesieni,
Wichry szalejące i szron siwobrody.

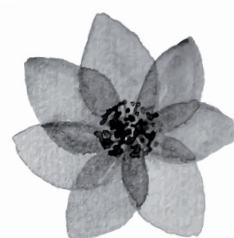
Przyjmijcie szum świerków i ptasząt śpiewy,
Szelest spadających liści, konarów granie,
Chłodnych pieczar i szczelin przewiewy,
Odgłosy zwierząt ... ich przywoływanie.

Przyjaźń i dobro z gór przynoszę
Zrodzone pod hyrnym smrekiem,
Bo w górach mili, twierdzenie wnoszę,
Że człowiek – człowiekowi jest człowiekiem.
Ludwik Jankowski

POKLON

Wśród dostojności marmurów
Upiękuszonych lasem chryzantem,
Z pokorą oddawałem pokłon
Pamięci Tym co tu spoczęli.

Jednak najwięcej serdeczności doznałem
I do głębi byłem wzruszony,
Kiedy na grobowej darni zobaczyłem
Wianuszek z mchu i krzyż z żółodzi ułożony
Ludwik Jankowski



WODOSPAD

Lipcowy żar z nieba się leje.
Różne są nasze ludzkie koleje.
Wszystko omdlewa, wody potrzebuje.

Zakładam letnią suknię, kapelusz zakładam.
Mojej spragnionej duszy o Tobie Panie opowiadam.
Zachwycam me oczy kolorami Twych kwiatów.

Zielenią liści, błękitem nieba.
Stawiam kroki na wyschniętej drodze.
Zwiewna suknia zdobi moje ciało.

Marzenie jak motyl - musnęło, uleciało.
Zbyt leniwie by się zatrzymało.
Modlitwa na ustach spacer z Tobą.

Nadziei poruszenie. Krok za krokiem.
A lipcowy żar z nieba się leje.
Gdzieś tam rumianków bystre oczęta.

Jak uśmiechnięte jasnowłose dziewczęta.
Zarośnięte, zaniedbane pole.
Jak uwikłany umysł człowieka.

Wciąż na swój czas dobrych plonów czeka.
Nie czuję już lejącego się z nieba żaru.
Wodospad rześkich kropel.

Rozpryskuje się po moim kapeluszu.
Szum Twojego wodospadu dociera do moich uszu.
Wszystko co we mnie ożywia swoją siłą.

I czuję, że jestem Ci miłą.
Wszystko co we mnie i ze mną.
Zalewasz swoimi wodami.

Choć wyschnięta droga pod moimi stopami.
Rzeka rumianków przemieszana z suchą trawą.
Mówi mi co jest dla mojej duszy strawą!

Stoję i fotografuję.
Obraz zachowuję.
Czas powrotu.



Czas przywitać posiłkiem dorosłe już dzieci,
Zanim światło dnia uleci.
Mijają szybko chwile spędzone.

Mój syn ma już żonę.
Spokojny wieczór - żar już z nieba się, nie leje.
Choć różne są nasze ludzkie koleje.

Warto w tym żarze
Usłyszeć szum Bożego Wodospadu!
Rześkich kropel na kapeluszu!

Ożywić się Jego Siłą!
I poczuć, że jesteś Mu Miłą.
I poczuć, że jesteś Mu Miłą.

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń
05.07.2015

NOWE

Kiedy nowe starym się stało,
Kiedy nowe już dojrzało,
Choć od początku niezbyt zdrowe było.
Zepsuty owoc myjesz, pielęgnujesz.

Ty i tylko ty wiesz co czujesz.
Jaką nadzieję w nim pokładasz.
Ile i jak na jego temat opowiadasz,
Że odrzucisz co niezdrowe.

I danie będzie smaczne i gotowe.
Czas mija do stołu zasiąść nie można.
Posiłek niegotowy.
Ty owoc pielęgnujesz.

Patrzysz, czy jest zdrowy.
Choroba się nie cofa, rozprzestrzenia.
Skład posiłku się zmienia.
Trzeba będzie zmienić i skład i posiłek

Na nic z zepsutym owocem ten wysiłek
Kiedy nowe do naszego życia wchodzi.
Sprawdzić !
Czy jest zdrowe nie zaszkodzi.

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń. / Krynica Morska 03.09.2017

JAK NIE ULEC?

Jak nie ulec Wiośnie, która tryska życiem?
 Jak nie ulec świeżości poranka, który zachęca do wstania?
 Jak nie ulec pieśni skowronka?

Jak nie ulec kwieciciu, który zapachem odurza?
 Jak nie ulec świerszczom latem?
 Jak nie ulec wodzie w upale?

Jak nie ulec soczystym owocom?
 Jak nie ulec kotu, który ogonem muska i się łąsi?
 Jak nie ulec parzącej się kawie, słodkim ciasteczkom?

Jak nie ulec radości dziecięcia?
 Jak nie ulec widokowi zakochanych?
 Jak nie ulec miłości, która nas szuka, do drwi serca puka!
 JAK NIE ULEC?

Ewa Adamczyk z domu Rodzeń. / Raszyn, 13-16.04.2018

KLÓTNIA

Słowo wilkiem wypadło.
 Zjadłe, zażarte,
 Głuche na wołania,
 Zaślepione, uparte.
 Dopadło drugie słowo
 Równie zapalczywe.
 Rzuciły się na siebie
 Krzykliwe, łapczywe.
 Ranią się boleśnie,
 Uderzają celnie,
 Krwawią coraz mocniej
 Nienawiści pełne.
 Gryzą sobie gardła,
 Oba ledwo żywe,
 Ale nadal walczą,
 Wciąż nieustępliwe.
 Wreszcie cisza nastąpiła,
 Zabiły się wzajem.
 Cisza naznaczona
 Wrogości liszajem.
Ewa Wykrota

PROSTA HISTORIA

Żył,
 Rzetelnie pracował,
 Weselił się,
 Czasem flirtował.
 Jest chory.
 Z trudem pracuje,
 Słabnie,
 Serce go kłuje.
 Lekarze,
 Badania,
 Diagnoza,
 Mało pomyślna prognoza.
 Operacja dziś?
 Nie ma mowy.
 Termin -
 Kilkusetdniowy.
 Czy zdąży?
 Łzę otarł skrycie
 I stanął
 W kolejce po życie.
Ewa Wykrota

PRZEDWIOŚNIE

Zza chmur wyjrzała słońca grzywka,
 sikorka sobie wietrzy pióra,
 a to dopiero jest przygrywka.
 A to dopiero uwertura.

I już czekamy tych zachwytych,
 gdy zagra ptasi zespół dęty,
 bo ich orkiestra już od świtu
 codziennie stroi instrumenty.

Dość już zamieci i ślizgawic,
 dość mrozu, co się wszędzie wciśnie,
 bo już spod śniegu chce wystawić
 swój mały, wścibski nos, przebiśnieg.

A potem, wierzę w to niezbiecie,
 staniecie wiosną zadziwieni,
 całutki koncert zobaczycie
 ptaków i kwiatów, i zieleni.

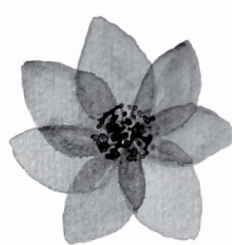
Ewa Jowik

FIOŁKI I RÓŻE

Za oknem wiosna, fiołki i róże,
 Amor na łowy wyruszył z rana,
 więc ja swe serce chyba odkurzę.
 Może los ześle jakiegoś pana?

Zanim się owej wiosny zadurzę,
 aby gościowi pobyt umilić,
 wstawię do serca naczynie duże,
 wleję weń wody, wstawię żonkile.

Czekam, gotowa na uczuć burzę,
 a ze mną serca wielka komnata.
 Chyba bez sensu jednak bajdurzę...
 Nikt mnie nie zechce. Już nie te lata.
Ewa Jowik



ECH, WIOSNA

Zawsze tak około marca połowy,
gdy zawieje rano wiosenny wiatr,
Mruczek prychnie i wygina grzbiet płowy,
bo znów miłość z wiosną idzie przez świat.

Kusi szpaki widok ptasiej alkowy,
mięknie jak воск nawet największy chwyt.
Wróbel ćwierka pośród witek wierzbowych,
razem z wiosną miłość idzie przez świat.

Rodzi się wśród ludzi problem nienowy,
gdy przebieśnie słońcu pokaże kwiat,
jak nic zacząć tracić serca i głowy,
bo znów miłość z wiosną idą przez świat.

Ewa Jowik

KOCHAJ MNIE

W środę, czwartek i niedzielę
kochaj proszę mój intelekt,
bardziej może w dzień powszedni, niż od święta.
Pod Paryżem, Limanową,
kochaj mądrość mą życiową.
Mam jej sporo, bom już w latach posunięta.

Polub także me zalety,
choć ich mało mam niestety,
noszę je z godnością i nie od parady.
Czy w berecie, czy w karecie,
na jesieni, wiosną, w lecie
kochaj też choć trochę wszystkie moje wady.

W Płocku, Łodzi, Nowej Soli,
kochaj duszę, która boli,
może z tej miłości zgoi się pomału.
Kochaj nocą, i nad ranem
moje serce połamane,
miłe słowo powiedz, przytul i pocałuj.

W pełni lata, w czasie mrozu,
polub mój niemały rozum,
może w życiu on choć trochę ci się nada.
Na parterze i na piętrze
kochaj mocno moje wnętrze,
bo o wdziękach... to doprawdy szkoda gadać.

Ewa Jowik

PORA AMORA

Przyszła wiosna, więc działalność rozpoczyna,
mały gówniarz, co podstępnie łuk napina.
Zwykle trafia strzałą w serce a nie w kuper,
więc niejeden biedak prawie pada trupem.
Rusza na łów, kiedy zacząć kwitnąć kwiatki.
Może wreszcie wsadzi brzdąca ktoś za kratki?
Prokurator niech przycisnie tego drania.
Kodeks karny zakazuje wszak strzelania.
Jak cię dorwę, nikczemniku w swoje ręce,
to z tyłeczka obie nóżki ci wykręcę.

Rozwścieczony Amor odrzekł na to: - Czy ja
cię zaczepiam babciu? Nie! Łukiem omijam.
Bądź spokojna. Gdyż niestety, moja droga,
tyś atrakcją tylko dla... archeologa.

Ewa Jowik

WIOSNA

Przyszła wiosna. Wielobarwna niczym bajka,
przystrojona kolorowo i odświeżona,
cała w baziach, mniszkach, niezapominajkach,
ludzie jednak ją mijają obojętnie.

Choć przyniosła dla nich miłych wrażeń tyle,
to nie widzi liści nikt na wierzbie, buku...
By to zmienić, założyła więc profile
Na Twitterze, Naszej Klasie i Facebooku.

Powklejała trochę tekstów, trochę fotek,
śpiewy ptaków zamieściła na You Tube,
Teraz każdy pooglądać ma ochotę,
komentować, oraz klikać wciąż „to lubię”...

Ewa Jowik



PRAPRABABCIA OTOLIA

Czego można życzyć z okazji 101 lat?
Dla Ciebie babciu zastępnym już ten świat.
Musisz wyobrazić sobie jak on wygląda,
wymacać, wyczuć,
z głębi duszy na niego spoglądać.
Dawniej lubiłaś podróże,
dziś przyjazne dla Ciebie w Nowej Wsi życie,
tu śmiesz się, modlisz,
wciąż czekasz na odwiedziny i tęsknisz skrycie.
Bóg uwięził duszę
w ułomnym ludzkim ciele,
ma swoje plany,
my nie rozumiemy zbyt wiele.
Nie sprzeciwiaj się babciu,
to Ty zostałeś wybrana na długie życie,
przyjmij to z pokorą i uśmiechem,
jesteś obdarzona łaskami obficie.
Przekazuj nam żywą historię, opowiadaj,
życie również z przeszłości się składa.
Okres międzywojenny
to Twoja szkoła kochana,
wybuch patriotyzmu,
Niepodległość wreszcie odzyskana.
II wojna światowa
strasznym wydarzeniem była
bogobojnie i odważnie
ją przeżyłaś.
Jesteś naszą królową,
kopalnią wiadomości,
recytuj wiersze, śpiewaj,
wspominaj o przeszłości.
My Cię cenimy,
chętnie słuchamy,
trzymamy za rękę,
my Ciebie kochamy.

*Mariola Wiewiór z domu Bedyńska - wnuczka,
z okazji 101 urodzin babci Otolii w dniu 6 lipca 2018 roku,
w roku 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.*



POBUDKA

Jak ja lubię ptasią pobudkę każdej wiosny,
wciążgam powietrze, oddech świeży, radosny.
Zamykam oczy, promienie skaczą po twarzy,
tak przyjemnie, słodko, coś mi się marzy i marzy.
W ogródku znalazłam białe przebiśniegi,
kolorowe krokusy otaczają klomby po brzegi.
Chodź, chodź do nas wiosno, zrobimy Ci miejsce przy stole,
w altanie wśród drzew lub krzewów na dole.
A ty rozgość się, skosztuj soku i miodu,
jesteś piękna i dobra, widać żeś z książęcego rodu.

Mariola Wiewiór, kwiecień 2017

KRÓLOWA WIOSNA

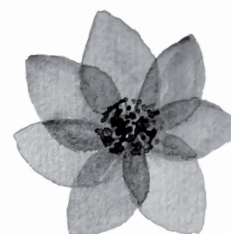
Idzie jak podmuch, berłem przemienia świat,
serce bije mocno, daje Wiosnie znak.
Żonkile, stokrotki, kaczeńce,
główki przed nią schylają,
skowronki tańczą, hołd Jej oddają.
Pełną piersią oddycha Wiosna,
Jej suknią targa wiatr,
powietrza nabiera trawa ,
oddycham i ja.
Królowa w pełnej krasie swe lico pokazała,
złote berło podniosła,
światłość nastała.
W Jej blasku nieśmiało się ogrzewamy,
witaj Wiosno, rozgość się u nas,
cały rok na Ciebie czekamy.

Mariola Wiewiór, kwiecień 2017

WIOSNA

Rajem i niepokojem,
tęsknotą, wyrafinowaniem, ozdobą, strojem.
Wiosna poezją i żarem,
teatrem, koncertem, tańcem i miłością.
Wiosna muzą i czarem,
pobudką, zdrowiem, słońcem i wieczną radością.

Mariola Wiewiór



KOTEK

Pikuś piłkę toczy,
mruży przy tym duże oczy,
Szymuś mu piłkę zabiera,
drocząc się, śmiejąc,
nos zadziera.
Wyrężony grzbiet,
skok, to nie żarty,
Pikuś ma piłkę,
jeździ po podłodze
jakby miał narty.
I tak piłka od Pikusia do Szymusia
skacze wesoło.
Przednia zabawa,
teraz obaj kręcą się wkoło.

*Babcia Mariola dla Szymonka
z okazji 5 urodzin 8 lutego 2018 r.*

WIOSENNA MIŁOŚĆ

Czary mary, czary mary,
czy to wiosna, może czary.
W duszy mi coś gra,
w powietrzu wiruje,
trawa pachnie,
Ziemia drży,
Ona też to coś czuje.
Wszystko pędzi do życia,
do wzrostu, do płąsu, do Słońca.
Ja też mocniej żyję,
też jestem gorąca.
Dusza ma płonie, oczy rozedrgane,
chce mi się śmiać i płakać,
me serce miłością zalane.

Mariola Wiewiór, marzec 2018



ŚWINKA MORSKA

Paula mnie gładzi, nosi, przebiera,
wcale mi nie zależy w co ona mnie ubiera,
czy mam suknię żółtą, białą, czy różową
i tak wyglądam szalowo.
Ważne, czym mnie Paula częstuje,
lubie natkę pietruszki, sianko,
marchewka też mi smakuje.
Jeszcze łyk świeżej wody,
kropelka mięty,
to na długi włos dla mej urody.
I tak z Paulą czas spędzamy,
ale dziś już się żegnamy.

*Babcia Mariola Wiewiór
z okazji zbliżających się urodzin Paulinki
2 sierpnia 2018 r.*

DZIEŃ PO DNIU

Obdarci dziś z wiary kładziemy się spać,
by jutro znów wszystko mogło się tu stać,
a dobro ze złem zmieszane pół w pół
uniosło do góry i rzuciło w dół
i serce rozbite na małe kawałki,
stańło, nie biło, by zgasło bez walki.
Bo wszystko co żyje co myśli i śni,
zostaje w moim ciele, jest moje jak ty
i chociaż brakuje ci sensu i marzeń,
beze mnie już nie ma codziennych wydarzeń.
Ja jestem powietrzem, krwi kropłą i życiem,
jestem każdą chwilą maleńkim odkryciem,
więc powróć jak co dzień w ramiona się wtul,
w rozkoszy miłości pocuj wielki ból.
Choć trwa tylko chwilę to trzymaj i duś,
potem z swych uścisków kochany mnie puść,
bym mogła jak co dzień stać obok przy tobie,
bym Boga prosiła o ranek i zdrowie,
by co dzień obdzierać cię z wiary i snów.
Ja mówię do ciebie a ty do mnie mów.

Szabel

ŻYCIE

Życie to mała kropelka w morzu,
Która płynie po suchym lądzie.
Jej łódką są emocje,
A jej sterem – nadzieja.

Życie to wędrowiec,
Który wspina się na górę czasu.
Im wyżej, tym mniej jest powietrza,
Ale coraz więcej pięknych widoków,
Które otwierają mu oczy.

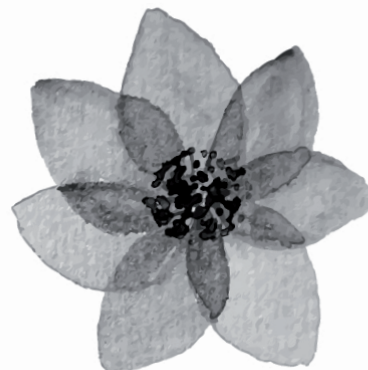
Życie to drzewo,
Które będzie rosło przez miliony lat,
Dopóki będzie miało korzenie
I będzie piło życiodajną wodę istnienia.

Życie to ptak,
Który potrzebuje wolności,
By latać w przestrzeni pamięci
I cieszyć się chwilą samotności.

Życie to światełko słońca,
Które nie zgaśnie
Puki będzie miało dokąd lecieć,
Puki ktoś będzie na nie czekał
Z utęsknieniem za odrobiną ciepła.

Dlatego warto pielęgnować życie,
Żeby kropla nie wyschła,
Żeby wędrowiec nie spadł,
Żeby drzewo nie uschło,
Żeby ptak nie umarł,
Żeby światło nie zgasło.

Kinga Łubińska



WALC

Poprosiłeś mnie do tańca,
cała ja w twoich ramionach
niczym pióro lekko sunę
we włosach wiatr i w drzew koronach.
Wirujemy zatraceni,
w pół objęci zakochani,
prowadź prowadź w tańcu pewnie,
czas nie stanie między nami.
W twych objęciach niczym w chmurach
tracę zmysły w letni czas,
ty zaś w tańcu prowadź pewnie,
w końcu się na walcu znasz
i zamykam wnet powieki
to znów patrząc w oczy twoje
czuję dreszcze na swym ciele,
I ty. Tylko my dwoje
ponad chmury aż do nieba.
W silnych rękach jestem miły
niczym motyl frunę z tobą
oby sny się me spełniły.

Szabel

TANIEC

W sukni z tiulu, w kolorze mgły polnej,
w kropkach rosy, zaczynam tańcować.
Wiatr do góry unosi mą postać,
ja w obłokach zaczynam wirować
i opadam leciutko na ziemię,
bosą nogą dotykam już trawy,
nie ma we mnie niczego co smuci,
a wiatr dla mnie jest jakże łaskawy.
Bo choć targał niedawno drzewami
teraz muska i pieści je tylko,
a ja z tiulu w sukience podartej,
jestem małą jak łąka tylko chwilką
i zaczynam mój taniec od nowa.
Kiedy mgła to na pola wstępuje
co dzień w innej tiulowej sukience
lecz niczego już nie żałuję
i porywa muzyka do walca,
i zatracam się w tańcu znów cała.
Ach, z kochankiem wietrzykiem tak pragnę
w wirze chmur tańczyć jak oszalała.

Szabel

MYŚL

Strategia myśli jest taka,
by umysł móc opanować.
Nie chwilę jedną i krótką
lecz w długą trwałą się schować
i drążyć w swych przemyśleniach,
nie dać rozwadze dziś głosu.
Po co się cieszyć, radować,
sensu nie znaleźć jest sposób,
a myśl ta ma dawno nadane
swe cele, zadania i skutki,
Przy myśli człowiek jest słaby,
choć nie raz wysoki, malutki,
bo myśli skłębione wieczorem
zasnąć do rana nie dają,
a rankiem zbudzone niewinne,
do końca dnia w nas wciąż trwają.
Staramy się na nie nie zwarzać
oddalić, robić na przekór,
a myśli wciąż powracają
i drążą dziurę w człowieku.
A my zawzięcie dążymy
do rozwiązania tej sprawy,
a myśl nas zostawia, porzuca,
dość ma już z nami zabawy.

Szabel



SŁOWO

Dziś moje słowo naprzeciw
twemu słowu stanęło,
zadumało się chwilę i tak
szybko jak przyszło, odpłynęło
lecz coś znaczyło drżące
ciche i niespokojne?
Czego się bało zaskoczone,
co uciszyło dźwięk jego
pewny i stanowczy,
skoro tak jakby nigdy
go nie było szybko odeszło,
a twoje, niczym dzwon drży i dzwoni,
silne, mocne i nieugięte.
Chwil jeszcze parę słysząc ton jego
i znaczenie lecz czy ważne?
Czy nie lepsze słabe i płochę
skryte i skromne
niż zatrzymujące oddech
i myśli twarde słowo?

Szabel

PYTANIA

O czym szepczą drzewa w lesie czy ktoś je rozumie
i czy ranny śpiew skowronka ktoś rozpoznać umie?

Małe pszczołki w swoim ulu co opowiadają,
czy pies z kotem z jednej miski obiad zajadają.
No a trawa? O czym mówi na łące z kwiatami?
Czy po niebie chmury płyną jak łodzie z żaglami?
Czemu łązy po niebie płyną kiedy deszczyk pada?
Kto na wszystko zna odpowiedź czy pytać wypada,
o czym fale szumią w morzu po co skrzypi śnieg?
Kiedy kwitnie kwiat paproci, czy miękki jest mech?

Tyle pytań krąży w koło: na co ? po co ? jak?
Czy ktoś mądry zna odpowiedź, no powiedzcie, zna?

Szabel



FILIŻANKA

Obserwowałam ostatnie minuty licytacji na Allegro. Trzy osoby walczyły o piękną, połączoną filiżankę pochodzącą z przedwojennej manufaktury w Bawarii. Czarka filiżanki rozchylała się jak kielich kwiatu i opierała na mocno lśniącej, złotej stopce. Spodeczek nie jaśniał takim blaskiem. Złocenia w niektórych miejscach były nieco zszarzałe.

Porcelana nigdy dotąd mnie nie interesowała, ale rozumiałam emocje allegrowiczów. Przedmiot był czarowny, staroświecki, a nadszarpnięcie zębem czasu nie ujmowało mu uroku. Powinien kosztować. Chciałam, by sprzedający zyskał jak najwięcej. Włączyłam się do licytacji, aby podkręcić ducha walki. Czekałam z napięciem na przebicie zaoferowanej przeze mnie ceny. Ku mojemu zaskoczeniu nikt nie podbił stawki. Czas licytacji dobiegł końca i nieoczekiwanie zostałam właścicielką filiżanki. Po co mi ona, do czego?

Po tygodniu odebrałam od kuriera starannie zapakowaną przesyłkę. Ostrożnie otworzyłam karton, rozwinęłam papier, bąbelkową folię i mnóstwo cienkich bibułek. Spomiędzy nich wynurzyła się, niczym Wenus z morskiej piany, moja filiżanka. Lekka, krucha, wyglądająca świeżo i elegancko pomimo wędrowki w czasie i przestrzeni. Przybysz z innego świata. Nieznaczące przetarcia złota były dowodem, że filiżanka była używana w jakimś domu, jakiejś rodzinie.

Może w popołudniowych godzinach zajmowała miejsce na ciężkim, dębowym stole przykrytym aksamitnym obrusem. Wokół stołu rodzina zasiadała do podwieczorku. Rozmowom towarzyszyło tykanie dużego, stojącego w rogu pokoju zegara. W ciepłe, letnie dni zza otwartego okna dochodziły dźwięki ruchu ulicznego. A to przejechał automobil, a to dał się słyszeć rytmiczny stukot kopyt koni ciągnących dorożkę lub furmankę. Czasem włączano niedawno kupione radio, wynalazek, który ciągle jeszcze nie spowszedniał i sprawiał mnóstwo radości. Pokój wypełniał się wówczas dźwiękiem sentymentalnych piosenek, dynamicznych fokstrotów, charlestonów lub głosem spikera.

Rodzina zgromadzona przy stole czuła się bezpieczna. Okrutna Wielka Wojna była już tylko wspomnieniem i panowało przekonanie, że człowiek jest zbyt rozsądny, by ponownie uwikłać świat w tak bezsensowny, barbarzyński konflikt. Ludzkość wyciągnęła wnioski ze straszliwej nauki, jaką sama sobie zgotowała. Teraz wynalazki cywilizacji będą służyć tylko i wyłącznie dobru i poprawie losu ludzi.

Herbata w pięknych, bawarskich filiżankach smakowała wybornie, starsi rozmawiali o obiecującej przyszłości młodego pokolenia, młodszy słuchali muzyki, tańczyli. Życie było piękne, pełne nadziei, czas płynął spokojnie i sądzili, że tak będzie zawsze. Nie wiedzieli, co im los szykuje. Nie przeczuwali nawet, że nieubłagane nadciągające zagłada ich pogodnego świata.

Trzymam w ręku moją piękną filiżankę. Jest taka delikatna i krucha, a jednak udało jej się przetrwać kolejny w historii ludzkości kataklizm. A jej dawni właściciele? Czy mieli równie wiele szczęścia?

Ewa Wykrota

DZIEŃ MATKI

24 maja 2018 roku w Szkole Podstawowej im. C. Godebskiego odbył się spektakl słowno-muzyczny dla rodziców, a szczególnie mam, które uhonorowano z okazji ich święta. Uczniowie zachwycili śpiewem, grą na instrumentach. Recytowali wiersze o mamie, przyjaźni i wiośnie autorstwa M. Wiewiór. Wystąpiły uczennice z Koła Historycznego: O. Pawlak, K. Fal, siostry Sobańskie, A. Kędziora, J. Wrotna.

Mariola Wiewiór nauczyciel historii

MASZ LEKKIE PIÓRO? DOŁĄCZ DO NAS!

Klub Literacki „Kaliopé” działa
przy Centrum Kultury Raszyn,
spotykamy się w drugi poniedziałek każdego
miesiąca o godzinie 19.00 w sali 0.05.

ZAPRASZAMY!

Kolędowanie 2018

W ostatnich dniach stycznia odbył się nietuzinkowy spektakl „Kolędowanie z poezją”. Występ składał się z dwóch części. Pierwsza poświęcona świętom, wigilii, zimie, druga opiewała karnawał. Klub Literacki Kaliopie przygotował ciekawą oprawę poetycką, reprezentowany przez panie: Szabel, Renatę Kisiel, Mariolę Wiewiór i trzy Ewy: Adamczyk, Jowik, Wykrotę. Gościnnie debiutowała na scenie Centrum Kultury Raszyn uczennica liceum Kinga Łubińska prezentując wiersz pt. Życie. Zespół Seniorki pod kierunkiem p. Edyty Ciechomskiej i przy akompaniamencie p. Piotra Piskorza wykonał kolędy i pastorałki oraz porywające pieśni o miłości na karnawał. Dziękujemy za oprawę techniczną pani Ani Pluta i Ani Sitkiewicz. Publiczności się podobało, ponieważ na koniec były bisy. Do zobaczenia w kolejnej odsłonie wiosną.

Mariola Wiewiór – przewodnicząca klubu



Pory roku –bis



W kwietniu 2018 roku Klub Literacki Kaliopie otrzymał zaproszenie od GOK w Lesznowoli do udziału w Przedsięwzięciu Kobiectwo Światoprzestrzenie. Wystąpiłyśmy ze znanym już przedstawieniem Pory Roku. Wiosna- Mariola Wiewiór, lato- Ewa Adamczyk, jesień – Renata Kisiel, zima- Szabel. Na skrzypcach grał młody muzyk Jerzy Denisiewicz. Nasza twórczość przypadła do gustu publiczności, która wypełniała salę po brzegi. Jesteśmy zadowolone z królewskiego przyjęcia, dyplomów i pięknych, żywych kwiatów na podsumowanie spektaklu.

Mariola Wiewiór

Wieczor autorski Szabel



13 czerwca br., w przestrzeni Galerii Centrum Kultury w Raszynie, odbył się wieczór autorski Szabel - Bogumiły Marii Kędziory. Wydarzenie nietypowe o tyle, że tym razem poetka, pisząca głównie poezje dla dorosłych, zaprezentowała nam wiersze... dla dzieci! Ponad dwadzieścia humorystycznych, krótkich rymowanek, których bohaterami są zwierzęta, warzywa i owoce, złożyło się na cały nowy tomik Szabel, zatytułowany po prostu „Wiersze dla dzieci”. Podczas spotkania można było nie tylko wysłuchać wierszy w interpretacji Szabel, ale też obejrzeć wystawę ilustracji, które autorka własnoręcznie do tej publikacji narysowała. Nasza poetka zapowiada, że to nie koniec jej przygody z poezją dla najmłodszych.

Dagna Kruszevska-Mach